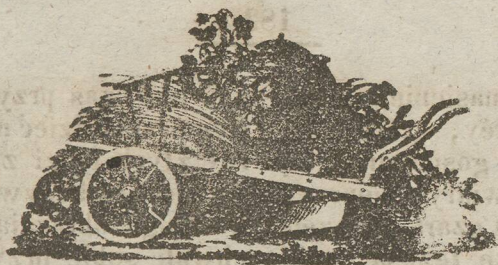


Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. — W Niedzielę, dnia 12. Listopada 1837.

~~~~~

## Religia.

Nauka z téy Ewangelii.  
(Z Balickiego.)

Niedziela dwudziesta szósta po Zielonych  
świętkach.

Ewangelia u Mateusza świętego  
w rozdziale trzynastym.

W owym czasie, mówił Jezus Uczniom swoim to podobieństwo: „Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, siejącemu dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego, nasiał kąkol między pszenicę, i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarcy, rzekli mu: „Panie! iżaliś ty nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? z kąd tedy kąkol ma?“ I rzekł im: „„nieprzyjaczny człowiek to uczynił.““ A słudzy mu rzekli: „chceszże, iż pójdziemy i zbierzemy go?“ A on rzekł: „„nie, byście snad zbierając kąkol, nie wyrzucili zaraz z nim i pszenicy. Dopuszczcie obojgu wspólnie rość, aż do żniwa; a czasu żniwa rzekę żeńcom: zbierajcie pierwéy kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu; a pszenicę zgromadzcie do gumna mojego.““

Według zwyczaju nauczycielów, za czasów Zbawiciela żyjących, i sam Jezus Chrystus w różnych przypowieściach i podobieństwach zamykał nauki swoje; ta przypowieść, którą dzisiejsza zamyka Ewangelia, wyobraża nam Boga jako rolnika, który rano wstawszy, zasiewa nasienie swoje; lecz gdy śludzy Jego spali, nieprzyjaciel posiał kąkol pomiędzy dobre nasienie; gdy to spostrzegli słudzy, użalali się przed panem, wiedząc, że on dobre zasiał nasienie; lecz domyślił się gospodarz, że to nieprzyjaczny człowiek uczynił; a gdy w zbytney gorliwości kąkol wyrwać chcieli, niedopuscił tego roztropny gospodarz, gdyż niemożna było z początku kąkol od dobrego ziarna rozróżnić; ale nakazał, by oboje rosły do czasu żniwa i zbioru, wtedy dopiero kąkol miał być związany na spalenie, pszenica zaś do gumna zebrana. Taka jest treść dzisiejszey Ewangelii, a łatwe iéy znaczenie i wytłumaczenie: Królestwo boże, jest kościół Jezusa na ziemi, to jest: zgromadzenie wszystkich wiernych Katoików; gospodarzem, jest sam Bóg;

rolą, są serca ludzkie; nasienie, są dobre nauki wiary świętę, które nam Chrystus podał; słudzy gospodarza, są kapłani i opowiadacze wiary; nieprzyjazyzny zaś człowiek, jest czart, i wszelki, co przeciwne wierze Jezusa nauki między ludem rozsiewa, i do złych uczynków ludzi podusza. Można więc wziąć dobre nasienie za dobrych, kłakol zaś za złych i występnych ludzi; ale uważać tu należy, że gospodarz niebieski nie kazał przed czasem wyrywać kłakolu, kazał rość obojgu, to jest: kazał nam cierpliwie znosić złych ludzi aż do czasu żniwa, czyli aż dotąd, póki temu samemu nie będzie się podobało żądać od nich rachunku i wymierzyć im karę. Nauka ta bardzo jest dla nas, najmilsi Bracia! potrzebną, bo skłonni jesteśmy do skorego potępienia złych ludzi. Znosimy cierpliwie złych ludzi, bo i Bóg ich znosi i sami jesteśmy ułomni. Gdyby bliźni nasz najgorszym był zbrodniarzem, najwierutniejszym złoczyńcą, nikt nie ma prawa pogardzać nim, lub odmawiać mu usługi bliźniego, ale znosić go trzeba cierpliwie; naprzód już dla tego, że sam Bóg znosi złych ludzi, pozwala im życia i zdrowia, obdarza ich nawet różnemi dobrami, dla czegoż my znosićbyśmy ich nie mieli? Czyliżto każdy zbrodniarz i grzesznik od razu ukaranym został od Boga? Iakże więc, kiedy Bóg tak pokazuje się cierpliwym, my na złych ludzi wszelkie miotamy przeklęstwa, my wzywamy na nich zemsty od Boga, a częstokroć sami szukamy ich zguby! Lecz, że tak postępując, błądzimy, iasnie nas dzisiaj uczy Zbawiciel: „czekajcie do żniwa,” mówi On, a wtedy każe zebrać kłakol i związać go na spalenie;“ to jest: czekajcie, aż przydzie czas ukarania złych ludzi; kiedy

zaś ten czas przyiść ma, ia tylko iako Bóg przewidzieć mogę. Ci zatém, którzy złych ludzi zniszczyć chcą i sami się mszczą krzywd popelnionych, ciężko Boga obrażają, bo sądy Jego zuchwale sobie przywłaszczają; Bóg ich znosi, a wy ich zniszczyć chcecie? Bóg ich opatruie dobrami, a wy im wszystkiego złego życzycie? O zaprawdę! nie jest to tak, iak nas Chrystus naucza, który wszystkich, złych nawet, kochał, i koło siebie cierpiał; wszakże wiedział, że Judasz Iskariot miał go zaprzedać, a jednak sam swoją ręką przy ostatniej wieczerzy ciało i krew swoją mu podał do pożywiania, stanowiąc najsświętszy Sakrament; a my złym ludziom wszelkię odmawiamy pomocy, wszelkię pociechy, lubo bardzo często nie wiemy, czyli oni nie przez wielkie nieszczęście złymi się stali. Gdy mieszkańcy pewnego miasteczka w Samaryi nie chcieli przyjąć Jezusa do gospody, widząc to Uczniowie Jego, Iakub i Jan, rzekli: „Panie, chcesz, rzeczymy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił ie;“ nie pochwalił ich Zbawiciel, lecz sfukał, mówiąc: „nie wiecie, czyiego ducha jesteście. Syn człowieczy nie przyszedł dusze tracić, ale zachowywać;“ to jest: wy duchem zemsty powodujecie się, chcecie zniszczyć tych, którzy mnie przyjąć nie chcieli; ale duch boży, jest duch łagodności i miłości, a iam nie przyszedł ludzi wygubiać, ale zbawiać. Kiedy więc Pan Jezus samych Apostołów zlaiał za to, że się za Niego mścić chcieli, miałżeby nam nie brać tego za złe, za grzech, gdy wzywamy zemsty bożę, lub sami się mścimy na bliźnich? Ale ty niemiłosierny Sędzio ludzki, który tak prędko potępiasz twoiego brata, jesteś ty sam bez grzechu? nigdyż nie przestąpił bożego prawa? czy za-

wsze wiernym byłeś obowiązkom twoim? a jeżeli ci sumienie twoje odpowiada, że w oczach nie jesteś dobrym, wołam więc na ciebie słowami samego Jezusa Chrystusa: „jako mówisz bratu twemu: dopuść, że wyimę żdźbło z oka twego, a oto tram (belka) jest woku twoim. Obludniku! wyrzuć pierwszy tram z oka twego, a tedy przejrzyś, abyś wyrzucił żdźbło z oka brata twego.“ Tak i wy wszyscy, którzy nie chcecie łagodnie znosić złych ludzi, widzieć wszystkich najmuiejsze błędy, swoich atoli daleko gorszych nie widzieć, i daleko gorszymi od nich iesteście, albo gdybyście w ich byli położeniu, więcébyście złego nabroili; na was trzeba powtórnie zawołać głosem Zbawiciela: „lekarzu! ulęcz samego siebie, to jest: popraw wprzód samego siebie, bądź wprzód wzorem we wszystkiém dobrem, a wtedy będziesz miał prawo poprawiać bliźnich twoich, ale nie potępiać, bo to się nie godzi; gdyż znowu woła na ciebie Chrystus: „nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiacie, a nie będziecie potępieni.“ Sami wołamy do Boga: „nie racz pamiętać Panie na występki nasze, albo rodziców naszych, i nie racz nas karać za grzechy nasze,“ a mamyż pragnąć, aby drugich Bóg karał? Kiedy więc wszyscy iesteśmy grzesznikami i ułomnymi ludźmi, znośmy więc cierpliwie złych ludzi, braci naszych, nie uprzedzajmy Boga w ich ukaraniu, bo on sam wie najlepiej, kiedy czas rachunku i żniwa przysię ma; nie podnośmy kamienia na potępienie bliźniego, bo i my nie iesteśmy bez grzechu, a to tém bardziéj, że Zbawiciel nas do tego zachęca, wołając: „Miłujcie nieprzyjaciół wasze, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech; który sprawia,

że słońce jego wschodzi na dobre i na złe, i spuszcza deszcz na sprawiedliwe i niesprawiedliwe.“

## Pomoc w chorobach.

O cholerze, biegunce zwyczajnéj i biegunce krwawéj, oraz o lekarstwach na te choroby.

(Dokończenie.)

Ieżeli przy biegunce znayduią się mdłości, ciśnienie na dołyżku, niesmak, odbiwanie ból głowy; wtedy trzeba wziąć na womity samą *Ipekakuanę*. Dorosli biorą trzydzieści gran naraz, piętnastoletni dwadzieścia gran, a dzieci, według wieku, pięć do piętnastu gran. Ieżeli się gorączka nie przywiąże, a biegunka zwyczajna nie ustaie, trzeba zażywać krople, na jakie już macie receptę, a jeżeli chory dostanie gorączki, to posyłajcie do doktora. Ieżeli chory w żołądku cierpieć będzie boleści, to się żołądek okłada ciepłą kaszą; a jeżeli się już zanosi na cholerę, to w samym początku trzeba pić herbatę z miętkwi i zutartéj gorczycy plaster położyć na cały brzuch, i co pół godziny zażyć w kieliszku wody z cukrem łyżeczkę od kawy kropli na cholerę. Na te krople macie oto receptę:

Recip. *Camphor. drachm. dim.*  
*Pulv. gumm. minos. drachm. tres.*  
*Aquae sambuci unc. tres.*  
*Acidi nitrici drachm. duas.*  
*Bac. opii croc. scrup. dues.*  
*Spir. nit. aeth. drachm. duas.*

Te krople dłużey się nie chowaią, iak pięć dni, i to w chłodném mieyscu. W dalszym ciągu choroby nacieraia się ręce, nogi, piersi, spirytusem zwyczajnym, w którym rozpuszczono pewną ilość kamfory. Ieżeli chory ma wielkie pragnienie, tedy daie mu się pić zimną wodę

ale po trosze. Po bieguncie zwyczajnej dostają czasem ludzie biegunki krwawéy (dysenteryi). Krwawa więc biegunka zaczyna się boleściami po brzuchu i zwyczajną biegunką. Potém coraz częściej chory na wielki dwór wychodzi i ciągle się wydyma; po którym wydymaniu odchodzi od niego cokolwiek flegmy i mniéy lub więcéy krwi. Ieżeli w początku zwyczajne środki, iako to: materace na brzuch, kleiek, rumianek, enema z opium, i dziesięć kropli opii zażyte, nie pomagają, a żołądek się zepsuł przez jaką niezdrową strawę, trzeba dać choremu na wómity, a potém co dwie godziny łyżkę oliwy; do picia zaś kleiek cieniutki ze siemienia lnianego. Na uśmierzzenie bóleści przystawić dziecię piałek koło otworu kiszeki odchodowej, lub dwadzieścia na brzuch, w miarę potrzeby; dzieciom mniéy. Ieżeli i wtedy gorączka i bóleści w brzuchu nie ustają, to się dać choremu co dwie godziny proszek ieden na biegunkę krwawą. Oto na te proszki recepta:

Recip. Calomel. gran. unum.  
Opii puri grani quadrante partem.  
Sacchari albi gran. decem,  
Miscent. doses tales numero duodecim.

Dzieciom, niżéy lat dziesięć, dać się iedna trzecia proszku; od dziesięciu do piętnastu lat, pół proszku. Przyczém na nowo piałki się przystawiają, i enemę z opii dać się dwa lub trzy razy na dzień. Gdzie bardzo wiele krwi stolcem odchodzi, trzeba dawać alun co dwie godziny, dorosłym dziesięć gran, a od pięciu do piętnastu lat mającym, pięć gran; dzieciom stopniowo mniéy. Ieżeli piałki bóleści w brzuchu nie uśmierzą, przykładają się wtedy na

cały brzuch wizykatorye. Bardzo dobry domowy środek na lekką biegunkę krwawą, albo gdy wszystkie inne środki nie pomagają, jest, pić ciepłe mleko prosto od krowy. Przelewka podziękował podróżnemu za recepty, poszedł z nimi prosto do dworu, i opowiadał tam, co słyszał od podróżnego pana.

## Rozmaitości.

### Sposób na wytępienie pluskiew.

Walek pobiegł do gościńca na kwartę piwa. Gdy sobie, podparłszy się pod brodę, smacznie zapija, spostrzega, że nowy kalendarz wisi na ścianie. Umiął czytać; wzięła go chwalebna chętka do czytania; wstał i prosił on gościnny. „A czytaj,” rzekł gościnny; „nasz kochany pan generał na to go kupił i dał do gościńca.” Ledwo Walek roztworzył kalendarz, napotkał na sposób wytępienia pluskiew, który był następujący: Schwycić sześć do ośmiu zwyczajnych, szarych pluskiew drzewnych, i puścić je do mieszkań zapluskwionych. Po kilku tygodniach pluskwy domowe i ich jaja zostaną przez nie do szczytów wytępione i w najmniejszych kryjówkach wyszukane. Lub: Nanieść w znaczney ilości świeżego siana do izby i poobwilać niem sprzęty, a wszystkie pluskwy wyginą.” Cotyłko Walek doczytał tych słów, zawołał głośno: „już miie téż w nocy nie będą doły!” a zapłaciwszy, co wypił, pobiegł natychmiast do matki, i z największą radością opowiadał iéy co czytał, kłopotąc się tylko o to, iakby wiesieni dostać tych drzewnych pluskiew.